

PIOTR ŁOSSOWSKI, PIOTR STAWECKI

## SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE A WOJSKO W OKRESIE I WOJNY ŚWIATOWEJ I II RZECZYPOSPOLITEJ

Po wiekowym okresie niewoli rok 1914 przyniósł zapowiedź i nadzieję zmiany losu Polaków. Rok 1918 nadzieję tę urzeczywistnił. Odrodzenie niepodległego państwa polskiego przynieść musiało i przyniosło także radykalną zmianę we wzajemnych relacjach pomiędzy społeczeństwem a wojskiem. Polacy uzyskiwali bowiem swą własną, narodową armię, różną w swej funkcji od armii państw zaborczych.

Podjęty w niniejszym referacie temat stosunków społeczeństwa i wojska w latach 1914—1939 nie został dotychczas pełniej opracowany. Funkcjonowały natomiast w literaturze liczne stereotypowe sądy, które upraszczały sprawę. Potocznie pisano, gwoli dydaktyki społecznej, o gorącej sympatii żywionej przez naród do swego wojska, o szacunku i zaufaniu, którym cieszyły się siły zbrojne w oczach opinii publicznej. W rzeczywistości, choć tkwiło w tym sporo prawdy, sprawa była bardziej złożona. Autorzy podobnych wypowiedzi nie zwracali bowiem uwagi na odmienność postaw i poglądów poszczególnych warstw i klas społecznych. Absolutyzowali oceny, nie widząc, że często zmieniały się one w miarę wpływu czasu.

W tej sytuacji zadanie niniejszego referatu widzieliśmy w bardziej wszechstronnym i krytycznym przedstawieniu tematu. Na podstawie dostępnej literatury, uzupełnionej źródłami archiwalnymi, pragnęliśmy pokazać różnicowanie opinii w stosunku do wojska i w miarę możliwości przedstawić tego przyczyny. Dążyliśmy także do tego, ażeby wydobyc zmiany postaw społecznych w stosunku do wojska, zachodzące na przestrzeni omawianego ćwierćwiecza. Rzecz oczywista, iż większość spostrzeżeń i wniosków ma jedynie hipotetyczny charakter. Ukazują one wstępnie problemy, sygnalizują potrzebę bardziej dokładnych badań. Mamy nadzieję, iż przyszłe, szczegółowe prace przyniosą ich uściślenie.

Wybuch wojny światowej zapoczątkował nowy jakościowo okres w stosunkach społeczeństwa polskiego do wojska, do powstającej z różnych części własnej siły zbrojnej. Ale przemiany torowały sobie drogę powoli i mozolnie, poprzez uprzedzenia i nawyki, nawarstwione w ciągu dziesięcioleci niewoli. Duża część społeczeństwa polskiego od czasu klęski powstania styczniowego z wyraźną niechęcią odnosiła się do idei własnego wojska. „Musem rozwagi, musem umiejętności myślenia — pisał Józef Piłsudski — była pogarda dla stanu żołnierskiego polskiego, staranne usuwanie myśli o żołnierstwie polskim, było staranne wychowanie młodzieży i siebie we wstręcie i pogardzie dla służby i stanu żołnierskiego polskiego”<sup>1</sup>.

Od czasu rewolucji 1905 r., nazwanej jakże zasadnie czwartym powstaniem polskim, usiłowano przeciwdziałać takim postawom. Służyło

<sup>1</sup> *Stosunek wzajemny wojska i społeczeństwa* [w:] *Pisma zbiorowe*, t. VIII, s. 274.

temu organizowanie formacji paramilitarnych, których celem głównym obok przygotowania wojskowego było szerzenie idei walki zbrojnej o niepodległość wśród społeczeństwa. Poczynania te nie przyniosły jednak radykalnej poprawy. Docierano tylko do stosunkowo wąskich kręgów młodzieży i to głównie w zaborze austriackim.

Większość narodu nie została poruszona. Oddziaływał przemożnie nadal nawyk życia w państwie zaborczym, służby w jego wojsku. „Społeczeństwo polskie przed wojną było przejęte wstrętem do wojskowości, wyraźny był w nim zanik wszelkich zalet wojskowych. Nic dziwnego — służba dla Polaka w armiach zaborców, używających tych armii dla gnębienia jego Ojczyzny musiała być wstrętą i upokarzającą”<sup>2</sup> — odnotowywał Tadeusz Hołówko. Początek wojny nie przyniósł pod tym względem zmiany. Tysiące, setki tysięcy Polaków usłuchały rozkazów mobilizacyjnych, a następnie walczyły w szeregach armii państw zaborczych. Niemal pół miliona spośród nich zginęło za obcą sprawę, dwakroć tyle zostało rannych.

W postawie społeczeństwa polskiego występowała w tym względzie wyraźna dwoistość. Chociaż państwo i wojsko zaborcze traktowano jako obce, darzono je niechęcią, czy nawet nienawiścią — to z drugiej strony poczuwano się do obywatelskiej lojalności, a nawet w jakiejś mierze identyfikowano się z „własnym” państwem zaborczym, z jego armią. Zjawisko to uzewnętrzniło się zwłaszcza w zaborze rosyjskim i austriackim. Wymowne jest — wśród wielu podobnych — świadectwo Tadeusza Hołówki, który z odrazą wspominał sceny uliczne pierwszych dni wojny w Warszawie: „Zobaczyliśmy obraz, którego nie zapomnę do końca życia. Nowym Światem ciągnął pułk kozaków z orkiestrą na czele. I siedł ten pułk otoczony tłumem rozentuzjasmowanej polskiej publiczności, która krzyczała: «Niech żyją nasi obrońcy!»”<sup>3</sup>.

Nie chcielibyśmy generalizować, czy uogólniać podobnych faktów. Tym bardziej, że w miarę przeciagania się wojny, krzepnięcia idei niepodległościowej, następowała coraz wyraźniejsza zmiana nastrojów najszerszych kręgów społeczeństwa polskiego. Przekonywano się, że niewiele znaczyły obietnice rządów zaborczych, natomiast ludność Polski coraz bardziej odczuwała ciężary wojny, bezwzględność postępowania armii „własnego” państwa zaborczego. Odwroty, a zwłaszcza powroty, armii austriackiej znaczyły się okrucieństwami i lasem szubienic. Również armia rosyjska w odwrocie 1915 zastosowała taktykę spalonej ziemi. „Masy włościańskie — jak pisze Janusz Pajewski — dotąd życzliwie nastroszone względem Rosji, teraz w okolicach objętych zniszczeniem poczęły się burzyć i nawet, gdzie było można, stawiać opór niszczycielom”<sup>4</sup>.

Ale, jak już wspomniano, zmiany nastrojów następowały powoli i nie od razu. W tej sytuacji oddziały strzeleckie wkraczające w pierwszych dniach wojny z terenu Galicji na ziemię zaboru rosyjskiego nie spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem. Spoglądano na nie nieufnie i obojętnie, chociaż nie było wypadków jawnie wrogiego stosunku. Wymowne są wspomnienia Romana Starzyńskiego, który tak przedstawił wkroczenie strzelców do podmiechowskiej Skały: „Na rynku tłum ciekawych obserwuje przemarsz «obcego» wojska. «Nasi» odeszli. Tych «obcych» nikt

<sup>2</sup> T. Hołówko, *Oficer polski*. Warszawa, bd., s. 19—20.

<sup>3</sup> T. Hołówko, *Ze wspomnień „germanofila”*. *Wspomnienia*. Warszawa 1924, s. 21.

<sup>4</sup> J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914—1918*. Warszawa 1978, s. 89.



nie wita, nikt nie pozdrawia. Ciekawy tłum — patrzy i milczy. Nikt nie przyniesie szklanki wody, nikt nie poda kromki chleba...”<sup>5</sup>

Takie było pierwsze zetknięcie. Późniejsze miesiące i lata przyniosły jednak stopniowe wzajemne zbliżenie. W legionach rozwijano w tym kierunku intensywną i celową pracę. Nawiązywano do tradycji powstańczych, wykorzystywano symbole narodowe. Nie pozostała bez echa walka legionistów nad Wisłą, w Karpatach, na Wołyniu, a następnie ich opór wobec władz niemieckich i austriackich. „Coraz mniej byliśmy obcy dla swoich, coraz więcej zyskiwaliśmy sympatii i coraz więcej mocy. Szło to jednak okropnie powoli...”<sup>6</sup> — napisze o tym po latach Józef Piłsudski.

Szeregi legionowe w okresie ich największego rozwoju skupiały około 25 tys. ludzi. Około 30 tysięcy liczyła pod koniec wojny Polska Organizacja Wojskowa. Mundur żołnierza legionowego symbolizował zaczynał w oczach dużej części społeczeństwa polskiego odradzającą się państwowość polską. Gdy 1 grudnia 1916 pod dowództwem płk. Stanisława Szepetyckiego trzy pułki legionowe przemaszerowały ulicami Warszawy, ludność stolicy witała je serdecznie, widząc po 85-letniej przerwie znowu w murach miasta mundur polski: „Coś chwyciło za gardziel i oczy przesłaniało chmurą. Czyli to przeszłość zmartwychwstaje i błyska, aby znów zagasnąć; czyli to zwiastuny wolności, ci nasi spod innego znaku, niegdyś tak potępiani?”<sup>7</sup> — zanotowała w swym dzienniku Maria Lubomirska.

Jeszcze większe trudności z uzyskaniem społecznego poparcia miały formacje polskie tworzone pod zwierzchnictwem rosyjskim. Nie zadbano tu nawet o oznaki i symbole zewnętrzne, a jedynym wyróżnikiem żołnierzy Legionu Puławskiego była polska komenda. Dowództwo carskie, jakby szydząc z uczuć polskich, nazwało Legion drużyną nowoaleksandryjską. Przypominano w ten sposób rusyfikacyjną politykę, przemianowanie polskich Puław na rosyjską Nowoaleksandrię.

Legion Puławski skupił niespełna tysiąc ochotników, którzy po kilku miesiącach walk stopnieli zaledwie do setki<sup>8</sup>. Uformowana na początku 1916 r. 4-tysięczna brygada nie miała również polskiego wyglądu. Zmiana nastąpiła dopiero po rewolucji. Inny stał się wówczas charakter oddziałów polskich, postępowała ich szybka ilościowa rozbudowa. Formacje polskie w Rosji stały się od 1917 r. przedmiotem życzliwego zainteresowania nie tylko polskiej społeczności uchodźczej w Rosji, lecz i opinii publicznej w kraju. To samo dotyczyło dywizji polskich tworzących się we Francji.

W ten sposób w latach pierwszej wojny światowej nastąpiła charakterystyczna ewolucja stosunku społeczeństwa polskiego do sprawy wojska. Ustępować zaczęła stopniowo ukształtowana przez lata lojalność do armii państw zaborczych i idąca z tym w parze nieufność do powstają-

<sup>5</sup> R. Starzyński, *Cztery lata w służbie komendanta*. Warszawa 1937, s. 50—51.

<sup>6</sup> Pisma zbiorowe, t. IX, s. 81.

<sup>7</sup> M. Lubomirska, „*Pamiętnik wojenny*”, Cyt. za J. Pajewskim, op. cit., s. 131—132.

<sup>8</sup> Por. M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917—1918*. Warszawa 1969, s. 22—23. W aktach Wojskowego Biura Historycznego (Centralne Archiwum Wojskowe, dalej cyt. CAW, 400. 263 s. 10) zachowały się oto takie oceny płk. WP, Stanisława Laudańskiego: „Społeczeństwo nie miało zaufania do twórcy formacji Górczyńskiego [...] Społeczeństwo Królestwa niechętnie zapatrywało się na powstanie nieregularnych oddziałów ochotniczych, traktując je jako wolnych strzelców, (bez) wartości bojowej. Zapatrywano się na nie jaką na zbiór awanturników, poszukiwaczy przygód, ale nie prawdziwych wojskowych”.

cych własnych formacji. Zmiana uwidoczniła się szczególnie wyraźnie w końcowym okresie wojny. Symbolizowała ją z jednej strony rosnąca liczba dezertorów z armii zaborczych, zaś z drugiej — zwiększający się napływ ochotników do formacji polskich na obczyźnie bądź też konspiracyjnych oddziałów tworzonych w okupowanym kraju.

W oczach milionów Polaków oddziały wojska polskiego w coraz większym stopniu zaczynały utożsamiać się z załączkami własnego, niepodległego państwa. Symbolizowały go w większym stopniu niż powstające w kraju organy polskiej władzy państwowej, zależnej od okupantów.

Tak zmieniały się nastroje, gdy w listopadzie 1918 r. na skutek pomyślnych warunków zewnętrznych — rewolucji w Rosji i klęski mocarstw centralnych — ale przede wszystkim w wyniku dążeń i ofiarnej walki samego narodu polskiego — Polska odzyskała wolność. W niepodległym państwie sprawa stosunku społeczeństwa do armii zyskała na znaczeniu. Stała się szerszą, wystąpiła na zupełnie nową skalę.

Na porządku dziennym stanęła kwestia formowania wojska. Zadanie było ważne i pilne, gdyż wyzwolona została spod okupacji tylko część kraju, zewsząd zaś groziły niebezpieczeństwa. Niemal wszystkie granice były niepewne i niestabilne. Na rubieżach od samego niemal początku wytworzyły się ogniska walk. W tej sytuacji duża część społeczeństwa dostrzegła w wojsku rękojmię utrwalenia odzyskanej niepodległości, opowiadała się za jego rozbudową, nie szczędziła ofiar na rzecz obronności kraju.

Już proklamacja rządu tymczasowego w Lublinie z 7 listopada 1918 r. stwierdzała wyraźnie: „organizowanie regularnej armii ludowej uważamy za jedno z najważniejszych i najpilniejszych naszych zadań”<sup>9</sup>.

W licznych wystąpieniach wracano myślami do niedawnych czasów zaborów, podkreślano, że teraz urzeczywistnia się marzenie ojców i dziadków. Wielce charakterystyczny był pod tym względem adres Kazimierza Przerwy-Tetmajera, skierowany do gen. Józefa Hallera, organizatora wojska polskiego we Francji: „Aby dzieciom przykazać miłość Ojczyzny — czytamy w adresie — aby podtrzymać nigdy niewygasną wole i prawo do państwowego bytu, pokazywano im wizerunki polskich żołnierzy i chwałą okrytych polskich wodzów [...] Ale oto sprawiedliwość dziejowa uczyniła cud. Czy nasze ujrzały ojczyznę wstającą w oślepiających blaskach wolności i ujrzały Was, Polskie Wojsko”<sup>10</sup>.

W sytuacji, gdy kraj znajdował się w potrzebie, ogół społeczeństwa nie pożałował ofiar i wysiłków na rzecz wojska. A wymogi były ogromne, przerastały niejednokrotnie możliwości spauperyzowanej przez wojnę ludności. Uboższe warstwy dostarczyły tego, co mogły — przede wszystkim rekruta. Pieniądze oraz wyposażenie, a przede wszystkim konie dać mogły tylko warstwy posiadające, głównie właściciele majątków.

Okazało się jednak — a problem był szczególnie ostry w pierwszych miesiącach istnienia państwa — iż ziemianie mieli na oku nie tylko ogólnonarodowe, lecz i własne, bardziej partykularne cele. Sprawa stała się głośna w związku z tworzeniem tzw. szwadronów jazdy wojewódzkiej. Dostarczając do nich konie i ekwipunek, przyczyniając się do ich powstania, ziemianie myśleli jednak w dużym stopniu o ochronie swych

<sup>9</sup> K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 — styczeń 1924*. Warszawa 1924, s. 235.

<sup>10</sup> Adres Tetmajera otrzymany przez gen. Józefa Hallera 15 VII 1919 r. CAW, 123.1.213.



dworów. Jak odnotowuje wiarygodny świadek: „Ziemiaństwo było wtedy silnie wylęknione tworzącymi się po folwarkach radami służby folwarcznej i duchem rewolucyjnym unoszącym się w powietrzu. W formacjach jazdy pragnęło mieć obronę, ale jednocześnie nie chciało dawać pozorów, że tworzy białą gwardię, by nie skompromitować się w oczach chłopów, z którymi z trudnością dawało sobie radę”<sup>11</sup>.

Dzieje szwadronów jazdy wojewódzkiej, zlikwidowanych w marcu 1919 r., obfitowały w przykłady działań zmierzających do ochrony nie naruszalności mienia dworskiego. W sytuacji brzemiennej na wsi konfliktami społecznymi tego rodzaju akcje wzbudzały niezadowolenie i protesty ze strony robotników folwarcznych i chłopów. Był to wymowny — choć nie dający podstaw do szerszych uogólnień — przykład próby użycia wojska dla celów wewnętrznych<sup>12</sup>. Takiemu sposobowi wykorzystywania armii przeciwna była szersza opinia publiczna.

Wspomniany już uprzednio Tadeusz Hołówko pisał, że wojna światowa „zmieniła wszędzie stosunek społeczeństwa do armii. Dziś każdy uświadamia sobie, że wojnę wygrywają nie kadrowe szeregi armii, lecz pospolite ruszenie, że innymi słowy trzeba kłaść nacisk nie tylko na utrzymanie jak największej ilości wojsk w czasie pokoju, ile na rozpowszechnianie wiedzy wojskowej wśród jak najszerzych warstw społeczeństwa...”<sup>13</sup>. W tym kontekście warto prześledzić, jakie stanowisko zajmowały u progu Drugiej Rzeczypospolitej główne partie i stronnictwa polityczne w kwestii wojska, jakim go widziały, jaką rolę wyznaczały siłom zbrojnym. Ogólnie przyjąć można, iż partie prawicowe opowiadały się za regularnym wojskiem, opartym na tradycyjnych zasadach. Natomiast partie lewicy występowały z odmiennymi koncepcjami armii.

I tak Związek Ludowo-Narodowy od pierwszych chwil istnienia państwa kładł nacisk na podniesienie liczebności siły zbrojnej, sprawną jej organizację, zaspokojenie wszystkich potrzeb. Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy niebezpieczeństwem płynącym ze strony państw sąsiednich uzasadniało konieczność istnienia silnej liczebnie armii. Konserwatywne Stronnictwo Prawicy Narodowej wychodząc z założenia, że położenie geopolityczne Rzeczypospolitej jest niekorzystne uważało, iż wojsko powinno być jednym z czynników służących obronie granic i niepodległego bytu<sup>14</sup>.

Również partie chłopskie opowiadały się za posiadaniem silnej armii regularnej, opartej na powszechnym obowiązku służby wojskowej. PSL „Piast”, podkreślając potrzebę należytego wyposażenia technicznego armii, żądał jednocześnie jak najkrótszej służby wojskowej. Natomiast PSL „Wyzwolenie” kładło nacisk na utrzymanie armii stałej, w której służba ograniczona byłaby tylko do okresu niezbędnego do wyszkolenia rekruta. Ale jednocześnie sprzeciwiało się armii mogącej być „ostoją reakcji gotową do usług policyjnych”<sup>15</sup>.

Partie szeroko pojętej lewicy inaczej widziały sprawę wojska. Według poglądów PSL-„Lewicy” „...wojsko stanowić powinien lud uzbrojony...

<sup>11</sup> Sytuacja polityczna rejonu warszawskiego na przełomie lat 1918—1919 w świetle raportów wojskowych. Opr. P. Stawecki. „Teki Archiwalne” 1961, nr 8, s. 169.

<sup>12</sup> Por. ibidem, passim.

<sup>13</sup> Hołówko, *Oficer polski*, s. 7.

<sup>14</sup> Por. P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921—1926*. Warszawa 1981, s. 114.

<sup>15</sup> A. Bełcikowska, *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce*. Warszawa 1925, s. 229.

[a] każdy obywatel Polski winien być zawsze gotowym do obrony swojej ojczyzny”<sup>16</sup>. Program Polskiej Partii Socjalistycznej uchwalony w maju 1920 r. mówił o zastąpieniu armii stałej milicją ludową i powszechnym uzbrojeniem obywateli w wypadku wojny. W latach późniejszych PPS odejdzie od tych poglądów na rzecz idei armii regularnej.

Najbardziej radykalne stanowisko zajmowali komuniści, opowiadając się za uzbrojeniem proletariatu a przeciwko armii państwa burżuazyjnego: „Dążąc do dyktatury, do przeciwstawienia wszystkim swoim wrogom swojej własnej rewolucyjnej siły zbrojnej, proletariat zwalczać będzie wszelkie próby stworzenia kontrrewolucyjnej burżuazyjnej armii polskiej”<sup>17</sup> — głosiła uchwała I Zjazdu Komunistycznej Partii Robotniczej Polski.

Rodzaje się wojsko było przedmiotem pilnej obserwacji ze strony społeczeństwa. Żywe zainteresowanie wzbudzały zwłaszcza stosunki wewnętrzne w armii, zachowanie się oficerów wobec szeregowych i ludności cywilnej. Przy dominujących demokratycznych prądach budziły sprzeciw próby przenoszenia przez oficerów wyszłych z armii zaborczych panujących tam stosunków do wojska polskiego<sup>18</sup>. Istotnym elementem wpływającym ujemnie na wzajemne relacje społeczeństwa i wojska było niewłaściwe zachowanie się tych właśnie oficerów w miejscach publicznych. Powodowało to zatargi ze społecznością cywilną i obniżało „w wysokim stopniu godność wojska”<sup>19</sup>. Niezadowolenie społeczeństwa wywoływane było również faktem, że oficerowie nie zawsze dbali o żołnierzy, źle się z nimi obchodzili<sup>20</sup>. Dowódca Okręgu Generalnego w Warszawie nazwał wymierzanie kar cielesnych sposobem barbarzyńskim i zakazywał przy tym ich stosowania. Pisał przy tym: „armia nasza jest częścią społeczeństwa polskiego i nie wolno im [oficerom] zożydzać munduru, do którego całe społeczeństwo odnosi się z wielką życzliwością i sympatią”<sup>21</sup>. Wreszcie drażniło ludność cywilną ostentacyjne używanie przez niektórych oficerów języków obcych (niemiecki i rosyjski)<sup>22</sup>.

Mimo ponawianej krytyki, płynącej z kół lewicowych i nurtującego fermentu — sprawa nie została do końca rozwiązana, ani wówczas, u zarania II Rzeczypospolitej, ani też w latach następnych. Choć w porównaniu z sytuacją w armiach zaborczych nastąpiła duża zmiana, to jednak w wojsku nie tylko wówczas, w początkowym okresie, ale także po latach nie zapanowały w pełni demokratyczne stosunki, korpus oficerski zaś strzegł nadal swej odrębności. Dodać jednak należy, iż intencją dowództwa było zwiększenie spistości wewnętrznej wojska. Dokładano starań dla zacieśnienia więzi pomiędzy oficerami i szeregowymi.

Przy przedstawionym powyżej generalnym nastawieniu partii politycznych do wojska, przy całym krytycyzmie, z jakim podchodzono do stosunków wewnętrznych kształtujących się w armii — na plan pierwszy w relacjach społeczeństwo—wojsko wysuwały się w tym początkowym okresie sprawy obronności. Przez ponad dwa lata II Rzeczypospolita znajdowała się w stanie wojny. Żołnierz był wówczas symbolem obrony

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> KPP. *Uchwały i rezolucje*, t. 1. Warszawa 1953, s. 42.

<sup>18</sup> Por. Hołowko, *Oficer polski*, s. 21—22.

<sup>19</sup> Rozkaz oficerski nr 1 Dowództwa Okręgu Generalnego (DOGen.) w Warszawie z 11 XII 1918 r.

<sup>20</sup> Rozkaz oficerski nr 32 DOGen. w Warszawie, b.d., ibidem, nr 35 z 26 VII 1919 r.

<sup>21</sup> Rozkaz oficerski nr 18 DOGen. w Warszawie z 14 IV 1919 r.

<sup>22</sup> Rozkaz oficerski nr 71 DOGen. w Warszawie z 13 XI 1919 r.



kraju, w czym niejednokrotnie pomagało mu całe społeczeństwo. Wy-mowny przykład może tu stanowić powstanie wielkopolskie, gdy w walce wyzwoleńczej, w boju o rubieżę z najszerzych mas ludności wyłoniło się wojsko, które uformowało się i okrzepło w walce, korzystając z naj-ściślejszej i bezpośredniej pomocy społeczeństwa. Także podczas walk na innych frontach żołnierz w odczuciu społecznym traktowany był jako obrońca. Wspierano go moralnie, zasilano materialnie, a gdy zaistniała potrzeba tysiące ochotników uzupełniały szeregi armii.

Nowa sytuacja zaistniała, gdy wojna dobiegła końca, a państwo wkroczyło w okres pokojowego rozwoju. Zapoczątkowało to również nową fazę we wzajemnych stosunkach społeczeństwa i wojska. Według oficjalnej wykładni wojsku przypadła przede wszystkim rola „szkoły”, w której cały naród miał uczyć się obrony ojczyzny. Armię stałą okreś-lano jako „straż przednią”, która w wypadku wojny miała bronić granic aż do momentu mobilizacji całego narodu. Wyznaczano także wojsku rolę „jednego z najważniejszych czynników, które cementują państwo”<sup>23</sup>. W rzeczywistości odegrało ono istotną rolę w usuwaniu odrębności po-zostałych po zaborach. „Armia, obok szkoły, jest instytucją wybitnie na-rodową i państwową, która zaciera różnice dzielnicowe nabyte w latach niewoli”<sup>24</sup> — pisano już w roku 1922.

Konstytucja 1921 r. ustaliła zasady, na jakich powinna się oprzeć siła zbrojna. W dobie demokracji parlamentarnej sejm podczas swych obrad, nie tylko z okazji zatwierdzania budżetu, wracał dość często do spraw wojska, omawiając je ze stosunkowo dużą otwartością. Wystąpie-nia posłów nacechowane były na ogół życzliwością i zrozumieniem dla potrzeb armii. Postulaty rządowe w sprawach obrony spotykały się z przychylnym przyjęciem<sup>25</sup>.

Podobne nastawienie dominowało w wystąpieniach publicznych, w wypowiedziach prasowych. Natomiast wielu wojskowych skarżyło się na wytworzenie w społeczeństwie stereotypu amilitarnego. Charakte-rystyczna była pod tym względem wypowiedź ministra spraw wojsko-wych gen. Kazimierza Sosnkowskiego, który w czerwcu 1921 r. mówił w Sejmie Ustawodawczym, że w społeczeństwie polskim, zmęczonym wojnami, wytworzyła się reakcja, zwracająca się też pośrednio przeciwko wojsku<sup>26</sup>. Trudno było wymagać od narodu, który niedawno przeżył hekatombę wojen, aby szczególnie interesował się rozbudową siły zbroj-nej. Następowало zobojętnienie, a na wojsko spoglądano niezbyt chętnym okiem. Jeszcze dalej szła w swych wywodach „Polska Zbrojna”, która stwierdzała: „Ogół nasz, możemy śmiało powiedzieć, armią naszą zupeł-nie się nie interesuje. Uważa ją za balast, przesąd starodawny, który istnieje w gruncie rzeczy niepotrzebnie...”<sup>27</sup>.

Trudno dokładnie powiedzieć, w jakim stopniu stwierdzenie to od-powiadało stanowi rzeczywistości. Faktem jest jednak, iż w pierwszych latach po wojnie w społeczeństwie przytłoczonym troskami dnia codzien-

<sup>23</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 117 pos. Sejmu I kadencji, 8 IV 1924, t. 13.

<sup>24</sup> Por. P. Stawecki, *Kilka uwag o roli wojska w procesach integracyjnych i dezintegracyjnych II Rzeczypospolitej* [w:] *Drogi integracji społeczeństwa w Pol-sce XIX i XX wieku*. Pod red. H. Zielińskiego. Wrocław 1976, s. 194.

<sup>25</sup> Por. P. Stawecki, *Ustawodawstwo wojskowe II Rzeczypospolitej 1921—1926*. „Wojs. Prz. Hist.” 1978, nr 4, s. 41—42, 63.

<sup>26</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 231 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z 3 VI 1921 r., t. 8.

<sup>27</sup> „Polska Zbrojna”, nr 156 z 8 VI 1924 r.

nego, borykającym się z inflacją i kryzysem gospodarczym, nie mogła być popularna myśl o wojsku i ciężarach związanych z utrzymaniem armii. Uciekano od tych spraw, usiłowano nie zaprzętać sobie nimi umysłów. Jeszcze na początku 1926 r. szef sztabu generał Stanisław Haller napisał: „Społeczeństwo nasze wprawdzie instynktownie odczuwa, że między narodem a Armią harmonia istnieć powinna, bardzo niewiele jednak osób się dokładniej tą kwestią zajmuje i zdaje sobie z tego sprawę, dlaczego tak być powinno...”<sup>28</sup>.

Z biegiem czasu sytuacja zaczęła ulegać jednak stopniowej zmianie. O wzroście zainteresowania wojskiem mógł świadczyć fakt, iż coraz więcej młodzieży garnęło się do szkół oficerskich. Przyczyniała się do tego akcja władz, zmierzająca do upowszechnienia systemu przygotowania wojskowego młodzieży. Oprócz możliwości skrócenia czasu czynnej służby poprzez wcześniejsze przyswojenie młodzieży niezbędnych wiadomości wojskowych system ten miał się przyczynić do zespolenia armii ze społeczeństwem, kształcenia wśród młodego pokolenia ideałów poświęcenia dla kraju.

Stosunek społeczeństwa do wojska w czasie przewrotu majowego odznaczał się szczególnymi cechami. Wojsko występowało wówczas i z jednej, i z drugiej strony. Jednakże znakomita większość ludności opowiedziała się w tych dniach po stronie oddziałów wiernych Piłsudskiemu<sup>29</sup>. Zasadniczą rolę odegrała nadzieja, iż reprezentują one bardziej demokratyczny nurt wojska. Działała również legenda Piłsudskiego, wiara, że przyczyni się on do uzdrowienia stosunków w kraju. Nie przypuszczano wówczas, iż przewrót zwiększy polityczną rolę wojska w kraju, wzmocze ingerencję wojskowych w wewnętrzne sprawy państwa.

Rzeczywistość zaprzeczyła tym nadziejom. Rosło rozczarowanie. Już wkrótce po przewrocie duża część społeczeństwa zaczęła oskarżać wojskowych o obalenie konstytucyjnych władz państwa, mieszanie się do polityki. Negatywnym echem odbiły się także niesprawiedliwe, a zakrojone na dużą skalę rugi oficerów z wojska<sup>30</sup>. W kołach lewicy, a zwłaszcza wśród mniejszości narodowych, żywe niezadowolenie wywołało używanie wojska do akcji asystencyjnych na kresach wschodnich.

Wgląd społeczeństwa w sprawy wojska został bardzo ograniczony. Zasadnicze decyzje o kierunkach rozwoju armii, o kwestiach obronności podejmowane były poufnie, w niewielkim gronie. Zakrywając się tajemnicą, nie informowano sejmu o tym, co dzieje się w wojsku. Wzbudzało to zrozumiałe niezadowolenie i protesty. M.in. zabrał głos na ten temat poseł Kazimierz Pużak mówiąc: „Obóz pomajowy ma przede wszystkim wielki obowiązek powiedzieć, jakie są jego wytyczne obrony narodowej”<sup>31</sup>. Pużak przypomniał, iż przed majem wiele mówiono i pisano, że „Polska jest w niebezpieczeństwie, bo obrona nie jest przygotowana [...] Od tego czasu — podkreślał dalej — nikt nie zaprzeczy, że

<sup>28</sup> St. Haller, *Naród a armia*. Kraków 1926, s. 38.

<sup>29</sup> Z raportów wojskowych warto odnotować takie oto opinie: „Ludność stolicy wystąpienie Piłsudskiego przyjęła z żywiołowym entuzjazmem”. „Ludność cywilna usposobiona przychylnie wobec Piłsudskiego” (Dęblin). „[...] robotnicy demonstrowali po ulicach na rzecz Piłsudskiego. Około 30% ludności za Piłsudskim. Pozostali to bierni bądź przeciwnicy” (Grudziądz).

<sup>30</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 87 posiedzenia Sejmu RP, 15 sierpnia 1926 r., t. 10.

<sup>31</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 43 posiedzenia Sejmu RP, 15 stycznia 1932 r., t. 11/12.



nie mieliśmy ani dyskusji, ani przedłożeń na ten temat w parlamencie. Mieliśmy tylko dyskusję budżetową i pod tym względem tylko spotkał się z żądaniem ze strony MSWojsk”<sup>32</sup>.

Odsuwając społeczeństwo od faktycznego wpływu na wojsko, rząd zrobił wiele dla popularyzacji armii, dla zwiększenia jej udziału w życiu kraju. W drugiej połowie lat dwudziestych, a zwłaszcza na początku lat trzydziestych do perfekcji doprowadzony został ceremoniał wojskowy, a częste uroczystości, połączone z defiladami, przekształcały się w demonstracje jedności społeczeństwa i wojska. O ile od pierwszych lat odzyskania niepodległości defilady odbywały się w dniu 3 maja, to od roku 1926 parady wojskowe zaczęto organizować także 11 listopada, chociaż rangę święta państwowego dzień ten uzyskał dopiero w 1937 r. Warto zaznaczyć, iż defilady gromadzące tłumy publiczności, odbywały się nie tylko w większych ośrodkach, lecz we wszystkich miastach garnizonowych.

Poza wspomnianymi defiladami 3 maja i 11 listopada organizowano często i inne okolicznościowe uroczystości, np. z okazji wręczenia sztandarów fundowanych ze składek ludności cywilnej, powrotu z manewrów, kiedy to niemal cała społeczność witała wojska wkraczające w mury miast.

Szczególnego znaczenia nabierały obchody ważniejszych rocznic. Stulecie wybuchu powstania listopadowego obchodzone było bardzo uroczyście jako święto podchorążych, a prezentowane historyczne mundury symbolizowały wierność wojska dla tradycji powstańczej. 7 października 1933 r. odbyła się na Błoniach w Krakowie wielka parada wojskowa z okazji 250 rocznicy zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. Do spotęgowania uroczystego nastroju wśród stutysięcznego tłumu przyczynił się salut armatni i dźwięk dzwonu Zygmunta<sup>33</sup>.

Szczególne znaczenie emocjonalne miał wspólny udział społeczeństwa i wojska w odsłanianiu pomników, upamiętniających dzieje oręża polskiego. Jednym z pierwszych, zbudowanym jeszcze przed przewrotem majowym — 2 listopada 1925 r. — był Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Odsłonięciu Grobu towarzyszyła uroczysta i wzruszająca ceremonia. Gazeta wojskowa pisała z tej okazji: „A gdy w hołdzie przychodzić tam będą młode pokolenia — niech się uczą z tego grobu, jak się umiera za Ojczyznę”<sup>34</sup>. Sporo monumentów odsłonięto na polach dawnych bitew, a ich rocznice stawały się okazją do manifestowania związków społeczeństwa z wojskiem.

Trudno jest definitywnie określić wyniki tej akcji prowadzonej z dużym rozmachem i nakładem wysiłków przez szereg kolejnych lat. Oficjalnie zapewniano o wzroście popularności wojska, o „modzie na żołnierza”<sup>35</sup>. Często przejawy tego stosunku miały odświętny charakter, grzeszyły fasadowością. Ale z drugiej strony wieloletnie i wielokierunkowe oddziaływanie nie mogło pozostać bez śladu. Dlatego w licznych sprawozdaniach z ćwiczeń stosunek ludności cywilnej do wojska określany był przeważnie jako bardzo życzliwy. Różne jednak były tego motywacje. Większość mieszkańców wsi przyjmowała wojsko chętnie,

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> Por. *Historyczny rodowód polskiego ceremoniału wojskowego*. Warszawa 1981 r., s. 416.

<sup>34</sup> „Polska Zbrojna”, z 3 XI 1925 r.

<sup>35</sup> Por. P. Stawecki, *Następcy Komendanta. Wojsko a polityka wewnętrzna*

ponieważ dając pomieszczenie żołnierzom podczas manewrów, miała możliwość sprzedaży produktów rolnych oraz uzyskania zarobku za dostarczane podwozy i kwatery<sup>36</sup>. W jednym ze sprawozdań czytamy: „Wszędzie dało się wyczuć pracę władz administracyjnych w kierunku uświadomienia obywateli, czym jest własne wojsko i jak należy się do wojska odnosić”<sup>37</sup>.

Wypada tutaj wspomnieć, iż w administracji cywilnej pracowało na różnych stanowiskach wielu oficerów rezerwy lub w stanie spoczynku, którzy zaszczepiali w społeczności cywilnej świadomie potrzebę utrzymania dobrych stosunków z wojskiem<sup>38</sup>.

Mimo ogólnej zyczliwości ludności do wojska, w miejscowościach zamieszkałych przez słowiańskie mniejszości narodowe zdarzały się — jak czytamy w sprawozdaniu — „prowokacje przez skomunizowaną młodzież białoruską, obrazy żołnierzy i oddziałów, odmowy udzielenia kwatery i podwód, a nawet kradzieży broni”<sup>39</sup>.

Charakterystyczne jest na przykład, iż w Poznańskim w rejonie ćwiczeń jednostek wielkopolskich (14, 17 i 25 dywizje piechoty oraz brygada kawalerii „Poznań”) w 1934 r. wypadki nieprzyjaznego stosunku ludności do wojska zdarzały się ze strony Polaków. Władze wojskowe interpretowały ten fakt rezultatem destrukcyjnej działalności Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i Stronnictwa Ludowego. Natomiast ludność niemiecka w tym rejonie miała się odnosić do wojska życzliwie<sup>40</sup>. W kilka lat później, w roku 1937 i 1938, w sprawozdaniach sytuacyjnych z tych terenów, mamy już odmienne oceny. Czytamy w nich, iż stosunek społeczeństwa do wojska jest bardzo życzliwy, a jego poczynania popierane przez to społeczeństwo. Prasa poznańska odnosiła się do armii również przychylnie. Odnotowywano duże przywiązanie do munduru<sup>41</sup>.

Istotną rolę w pozyskiwaniu społeczności cywilnej na rzecz armii miało również popieranie przez wojsko budowy szkół, przygotowywanie dla nich odpowiednich pomocy naukowych, przekazywanie dzieciom szkolnych przyborów, książek, czasopism. Zwłaszcza istotne było to na wsi. W jednym z dokumentów, odnoszących się do szkolnictwa, znajdujemy następującą, charakterystyczną ocenę: „Sam fakt przewijania się oficera w szkołach, w organizacjach społecznych, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, udział w zebraniach, w szkolnych radach pedagogicznych, obecność munduru wojskowego i przysposobienia wojskowego w różnych pracach terenu, w uroczystościach i imprezach tych organizacji, znaczył wiele i przyczynił się do popularyzacji idei wojska i spraw wojskowych”<sup>42</sup>.

Szczególną rolę w stosunkach pomiędzy społeczeństwem a wojskiem odegrały organizacje i stowarzyszenia społeczne, szukające oparcia w wojsku oraz związki paramilitarne i kombatanckie. Powstawać zaczęły

*Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1935—1939.* Warszawa 1969.

<sup>36</sup> Spostrzeżenia w zakresie stosunku ludności cywilnej do wojska w czasie letnich ćwiczeń 1934 r. GISZ, Biuro Inspekcji, L.3540/tjn. CAW, GISZ, 302.4.1783.

<sup>37</sup> Wyciąg ze sprawozdania Dowództwa Zandarmerii i MSWojsk., L. 363/tjn. z 24 X] 1934 r. CAW, GISZ, 302.4.1783.

<sup>38</sup> Ibidem.

<sup>39</sup> Jak przypis 36.

<sup>40</sup> Jak przypis 37.

<sup>41</sup> Sprawozdania sytuacyjne 57, 58, 68 pułków piechoty, 14 pał za lata 1937, 1938. CAW, 14 DP t. 21 oraz DP, t. 53.

<sup>42</sup> Por. Stawecki, *Następcy Komendanta*, s. 44.



one już u zarania niepodległości, lecz rozbudowa ich nastąpiła po przewrocie majowym 1926 r. Skupiając w zasadzie ludzi pozostających poza czynną służbą, lecz z wojskiem związanych, kształtowały one postawy ludności wobec armii, a z drugiej przenosiły wpływy wojska do najszerszych warstw obywateli. W kierownictwie państwa, w dowództwie wojskowym, do działalności organizacji paramilitarnych i kombatanckich przywiązywano wielkie znaczenie nie tylko z tego względu, że przyczyniały się one do zwiększenia potencjału obronnego kraju, lecz także dlatego, iż spełniały ważną rolę polityczną.

Spśród kilkunastu organizacji paramilitarnych największą wagę, chociażby ze względu na swą liczebność, dochodzącą do pół miliona członków posiadał Związek Strzelecki. „Strzelec” nawiązując do tradycji legionowych za główne swe zadanie na polu wychowawczym widział popularyzację idei wojska wśród młodzieży, przysposabiania jej do obrony kraju. W swej działalności politycznej Związek natrafiał na liczne trudności i przeszkody, wynikające np. na wsi ze sprzeciwu stronnictw chłopskich, a po części i kleru. Duże zwłaszcza trudności miał w zapuszczeniu korzeni w zachodniej części kraju, na Pomorzu, na Śląsku, a także na terenach zamieszkałych przez mniejszości narodowe. Poza tym rywalizować musiał o wpływ z innymi organizacjami paramilitarnymi. Mimo silnego odgórnego poparcia Związek Strzelecki dotarł tylko do części młodzieży przedpoborowej<sup>43</sup>.

Znaczną rolę polityczną odgrywały także organizacje kombatanckie, liczące łącznie około 300 tys. członków, zrzeszonych w 37 związkach i stowarzyszeniach. Chociaż politycznie zróżnicowane, a niekiedy nawet przeciwstawne — łączyło je zrozumienie spraw oraz potrzeb wojska i obronności. Zewnętrznym tego wyrazem było utworzenie w styczniu 1927 r. Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Najważniejszą rolę w Federacji odgrywał Związek Legionistów. Skupiał on wprawdzie tylko 15 tys. członków, ale wielu z nich zajmowało wysokie stanowiska we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Nie bez znaczenia były także takie Związki jak Inwalidów Wojennych (120 tys. członków), Powstańców Wielkopolskich (30 tys. członków), Oficerów Rezerwy (26 tys. członków). Związki kombatanckie prowadziły szeroko zakrojoną i, co ważniejsze, systematyczną działalność na rzecz obronności kraju, spełniały funkcję łącznika pomiędzy społeczeństwem a wojskiem<sup>44</sup>.

Istotną rolę spełniała też Liga Morska i Kolonialna, masowa organizacja społeczna zajmująca się popularyzacją zagadnień morskich w społeczeństwie i przygotowująca młodzież do pracy na morzu. W ramach tej Ligi działał specjalny Fundusz Obrony Morskiej, przeznaczony na budowę okrętów Marynarki Wojennej.

Stosunek partii i stronnictw politycznych do wojska w drugiej połowie lat trzydziestych nie uległ w swym generalnym kształcie zasadniczej zmianie w porównaniu z początkiem lat dwudziestych. Wystąpiły jednak nowe momenty, odmiennie też rozkładano akcenty.

Stronnictwo Narodowe przywiązywało dużą wagę do spraw wojska i opowiadało się za koniecznością wzmocnienia obronności państwa. Z drugiej jednak strony niechętnie spoglądało na przewagę obozu sanacyjnego w armii i nie wyzbywało się nadziei ugruntowania własnych wpływów w szeregach wojska. W tym kontekście szczególnej wymowy

<sup>43</sup> Ibidem, s. 220—224.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 240 i n.

nabrała ostra walka, jaką SN prowadziło przeciwko działalności politycznej wyższych wojskowych. Jeden z przywódców Stronnictwa Jędrzej Giertych pisał w 1938 r., iż narodowcy za fakt wysoce niepożądany uważają „ambicje armii w kierunku ustanowienia na stałe dyktatury wojskowej” oraz oceniają „krytycznie rolę ludzi, którzy jednocześnie chcieliby być wojskowymi w czynnej służbie i politykami”<sup>45</sup>.

Polska Partia Socjalistyczna nie opowiadała się już w tym czasie przeciwko armii stałej. Wręcz odwrotnie, podjęta w listopadzie 1936 r. rezolucja Rady Naczelnej głosiła, iż PPS „stoi na stanowisku konieczności zapewnienia sile zbrojnej Rzeczypospolitej niezbędnych warunków wyszkolenia, a krajowi niezbędnych środków materialnych obrony”<sup>46</sup>. Ale jednocześnie socjaliści, jak już wspomniano, wypowiadali się za kontrolą parlamentarną nad armią. Byli stanowczo przeciwni wykraczaniu wojskowych poza swe kompetencje, występowania w roli organizatorów i kontrolerów życia gospodarczego, społecznego i umysłowego, do czego rościły pretensje koła wojskowe. Stanowisko tej partii wobec spraw wojska sprecyzował najwyraźniej jej XXIV Kongres, który odbył się w lutym 1937 r. PPS popierała armię i zadania obronności, stawiając jednak warunek, że „armia będzie demokratyczna, nie będzie się wtrącała do polityki i nie będzie wywyższana ponad ogół społeczeństwa”<sup>47</sup>.

Podobne stanowisko zajmowali ludowcy. W programie Stronnictwa Ludowego uchwalonym w grudniu 1935 r. była mowa, że bezpieczeństwo zewnętrzne państwa powinno opierać się na armii silnej, dobrze wyszkolonej i wyposażonej, zjednoczonej z narodem. Armia ta winna pozostawać jednak z dala od wewnętrznego życia politycznego<sup>48</sup>.

W przedstawionym powyżej w największym skrócie stanowisku partii i stronnictw znalazł swe odbicie zwrot w stosunku społeczeństwa do wojska, który zaznaczył się od drugiej połowy lat trzydziestych. Był on następstwem zmieniającej się sytuacji międzynarodowej, stopniowo narastającego z zewnątrz zagrożenia państwa. Społeczeństwo najpierw odruchowo, a później coraz bardziej świadomie zaczęło dostrzegać, iż mimo poprawnych stosunków z III Rzeszą narasta z jej strony niebezpieczeństwo. Z coraz większym niepokojem obserwowano wzrost siły wojennej Niemiec hitlerowskich, a później pierwsze ich agresywne kroki.

Pod tą presją zewnętrzną musiało ulec i uległo przewartościowaniu wiele zastrzeżeń i sądów krytycznych wobec wojska. Na plan dalszy zaczęło odchodzić to, co dzieliło, natomiast eksponowały się zasadnicze sprawy łączące. Odczuwano instynktownie, iż wojsko jest jedyną osłoną, która chroni państwo i naród przed groźbą zewnętrzną i dlatego nakazem chwili jest wzmocnienie tej tarczy.

Wielce znamienne było pod tym względem zachowanie świata nauki. Uczni jednoznacznie zadeklarowali swą pomoc dla spraw obronności kraju. Stanowisko takie zajęła m.in. powołana w końcu 1936 r. Rada Nauk Ścisłych i Stosowanych. Inaugurując jej obrady, prof. Wojciech Świątosławski podkreślił, iż „uczni polscy uczynić muszą wszystko, co jest w ich mocy, aby żadne zagadnienie związane z obroną kraju nie było pominięte lub zlekceważone”<sup>49</sup>. Również prof. Wacław Sierpiński stwierdził wówczas, że naukowcy polscy zawsze będą pracować „w inte-

<sup>45</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 50.

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 51.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 134.



resie państwa, a tym bardziej, jeżeli będzie chodziło o zagadnienie związane z obroną państwa”<sup>50</sup>.

Zapowiedzi te świat nauki realizował w różny sposób, poprzez prace laboratoryjne, poprzez popularyzację spraw obronności. M.in. Uniwersytet Jagielloński zorganizował cykl wykładów pt. „Nauka a obronność państwa”. Zagajając wykłady, prof. Władysław Szafer podkreślał: „Tylko ten naród może przygotować się należycie do wojny obronnej, którego pracownie kształcą tegich fachowców w każdej dziedzinie umiejętności ludzkiej”<sup>51</sup>.

W sposób najbardziej widoczny symbolizuje stosunek społeczeństwa do wojska i obronności w okresie zagrożenia utworzenie w 1936 r. Funduszu Obrony Narodowej. Sprawa jest znana. Tu przypomnieć wypada tylko podstawowe fakty. Dary na rzecz FON wpływały od wszystkich warstw i klas społecznych. Oddawali swe skromne środki studenci i młodzież szkolna, a obok nich nauczyciele i wybitni naukowcy, artyści, robotnicy i rzemieślnicy, urzędnicy i emeryci. Z darami spieszyły związki i stowarzyszenia, instytucje państwowe i przedsiębiorstwa prywatne. W ogólnonarodowej akcji na rzecz dozbrojenia wojska nie pozostała na uboczu również wieś polska. Wiele darów napłynęło od Polaków z zagranicy — ze Stanów Zjednoczonych AP, z Brazylii, z Francji i Niemiec, od ofiarodawców indywidualnych i związków polonijnych.

Ofiarność społeczeństwa sprawiła, że wpływy na Fundusz Obrony Narodowej przekroczyły najśmielsze oczekiwania. Dary z lat 1936—1937 ocenione zostały na 129 mln. zł. W latach następnym wielkość wkładów wzrastała. Końcowy wynik nie jest jednak znany<sup>52</sup>.

Aktom przekazywania wojsku zakupionych darów nadawano szczególnie uroczystą oprawę. Przyświecał temu cel podwójny. Przede wszystkim manifestowania jedności społeczeństwa i wojska. Po drugie zaś propagowanie samej akcji ofiarodawczej. Zakupiony sprzęt gromadzono w wyznaczonych miejscach, najczęściej w centralnych punktach miasta, a następnie w obecności licznie zgromadzonej publiczności i przedstawicieli władz wręczano dowódcom jednostek. Wygłaszano przy tym przemówienia, nierazko odbywały się defilady.

Z chwilą, gdy konflikt polsko-niemiecki wkroczył w otwartą fazę, gdy zagrożenie kraju stało się bezpośrednie — akcja na rzecz wojska i obronności zyskała nowy impuls. W dniu 30 marca 1939 r. ogłoszona została subskrypcja na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Rezonans był nadzwyczaj silny i powszechny — w subskrypcji wzięło udział ponad 3 mln. osób, deklarując 400 mln. zł pożyczki. Jednocześnie wzrosły bardzo dary na FON. Niech zilustruje to parę przykładów. W kwietniu 1939 r. Jan Kiepusza oddał na FON 100 tys. zł i swe dwa samochody<sup>53</sup>. W tymże miesiącu Spółka Akcyjna Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu zadeklarowała 400 tys. zł na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, a ponadto urzędnicy i robotnicy fabryki zebrali pomiędzy sobą 80 tys. zł na FON. Jak czytamy w sprawozdaniu z tej akcji: „Robotnicy dawali ofiary z prawdziwym entuzjazmem; rezultat pieniężny przekroczył

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 135.

<sup>52</sup> H. Wielecki, *Srebra Funduszu Obrony Narodowej. Przyczynek do dziejów FON w latach 1936—1939*. „Wojs. Prz. Hist”. 1977, nr 4, s. 208.

<sup>53</sup> Ibidem.

c 75% normy przez nich samych ustalone. Były liczne wypadki wręcz wyjątkowej ofiarności, kiedy skromnie zarabiający robotnik nieraz deklarował sumy dochodzące do 100 zł”<sup>54</sup>.

Wymownym świadectwem jedności Polaków w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa były przeprowadzone wiosną 1939 r. zbiórki pieniężne i „deklaracje pracy” na Fundusz Obrony Narodowej zgłaszane przez komunistów odsiadujących wyroki w więzieniach oraz przez Dąbrowszczaków internowanych w obozach we Francji.

W ostatnich dniach i tygodniach, poprzedzających najazd hitlerowski na Polskę, oraz w momencie wybuchu wojny cały naród był ze swą armią. Jako nieważne, mało istotne, zeszyły na plan dalszy wszelkie uprzedzenia i nieporozumienia oraz tarcia o podłożu politycznym. Natomiast społeczeństwo i wojsko zespoliło poczucie zagrożenia oraz świadomość wyrastających w związku z tym wspólnych zadań i obowiązków.

Nie zdziwi też zapewne nikogo opinia, wyrażona w trzy lata po klęsce w 1939 r. w ankiecie zorganizowanej w warunkach konspiracji na temat „Oblicze duchowe Sił Zbrojnych Polski”. Czytamy tam: „Społeczeństwo polskie posiada przyrodzony sentyment do munduru żołnierskiego. Wojsko jest tym ośrodkiem, dookoła którego skupiają się zgodnie i masowo uczucia Narodu, gotowe jednocześnie do przerodzenia się w konkretne efektywy świadczeń osobistych i rzeczowych. Ten stan rzeczy istniał i przed wrześniem 1939 r.”<sup>55</sup>.

\*

Kończąc nasze rozważania, raz jeszcze pragnęlibyśmy podkreślić, iż stosunek społeczeństwa polskiego do własnego wojska przeszedł w latach 1914—1939 znamiennej ewolucję. W czasie I wojny światowej ciążyły jeszcze przemożne nawyki wytworzone przez wiekową niewolę, gdy wojsko było narzędziem obcego panowania, gdy stosunki w armiach zaborczych wzbudzały sprzeciw i mimo to w szeregach tych trzeba było służyć, a niejednokrotnie i walczyć za obcą sprawę.

Zrozumienie, iż powstaje własne wojsko, upowszechniło się nie od razu. Niemniej jednak stopniowo torowało sobie drogę. Przełomowa pod tym względem była data odzyskania niepodległości. W pierwszym okresie niepodległości wojsko narodowe stało się symbolem.

Stosunek dużej części społeczeństwa polskiego do własnego wojska, chociaż rozumiano jego jakościową odmienną w porównaniu do armii zaborczych, nacechowany był w początkowym okresie dużym krytycyzmem. Obiekcje wzbudzała funkcja wewnętrzna armii i panujące w jej szeregach stosunki. Przy generalnej aprobacie własnych sił zbrojnych w stanowisku poszczególnych partii i stronnictw do wojska występowały duże różnice.

Ze strony wojska rozwinięta została aktywna wieloletnia praca, mająca na celu spopularyzowanie idei obronności kraju wśród najszerszych warstw społeczeństwa. W pracy tej duża zwłaszcza rola przypadła organizacjom paramilitarnym i kombatanckim.

<sup>54</sup> Pro memoria Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, Sp. Akc., 6 IV 1939 r., CAW GISZ, 302.2.12.

<sup>55</sup> *Sity zbrojne trzeciej Rzeczypospolitej. Myśli i rozważania*. Warszawa 1942, s. 152.



W latach poprzedzających wybuch II wojny światowej zagrożenie zewnętrzne stało się zasadniczym czynnikiem, który sprzyjał zbliżeniu mas ludności do wojska. W okres wojny wkroczył naród polski zespolony ze swą armią. Postawy te nie uległy zmianie w czasie okupacji. Surowe krytyki wobec dowództwa za przegranie kampanii 1939 r. nie przeniesiono na ogół oficerów, na całe wojsko, które nadal darzono zaufaniem. Najlepiej dowiódł tego fakt, iż przejęcie kierownictwa walki podziemnej przez wojskowych spotkało się ze zrozumieniem i aprobatą większości społeczeństwa.